

Warszawa stawia na ekologiczne autobusy. Będą mieć pantografy

Jarosław Osowski 20.04.2016 08:00

A A A



Ekologiczny transport w Warszawie ma przypominać ten z Zachodu. Na zdj. elektryczny autobus w Sztokholmie - żeby naładować baterię, wyciąga pantograf (MATHIAS BLOM)



Zobacz zdjęcia (11)

Warszawa obok Londynu i Barcelony promuje ekologiczny transport. Autobusy elektryczne na dachach będą mieć pantografy do ładowania prądu podczas postoju.

[Artykuł otwarty w ramach bezpłatnego limitu prenumeraty cyfrowej](#)

Na Stadionie Narodowym do jutra trwają prestiżowe targi TRA i konferencje poświęcone innowacjom w transporcie. Od początku tygodnia do Warszawy zjeżdżają politycy i eksperci z całej Europy. Wczoraj Miejskie Zakłady Autobusowe poinformowały o udziale w unijnym projekcie ZeEUS, który wspiera przewoźników stawiających na ekologię. W MZA mają teraz 10 elektrycznych solarisów, które kursują Traktem Królewskim na linii 222 (Spartańska - Bielańska). Spółka testuje też dwa chińskie "elektryki", a w tym roku ogłosi przetarg na 20 kolejnych pojazdów na prąd. Docelowo w 2020 r. MZA chcą mieć 130 takich autobusów, w tym setkę przegubowców, dla których powstanie nowoczesna, dwupoziomowa zajezdnia przy ul. Redutowej na Woli.

Skąd ten postęp? Odpowiedzialny za transport wiceprezydent miasta Jacek Wojciechowicz: - Kilka lat temu siedzieliśmy na Nowym Świecie przy kawie i byłoby bardzo miło, gdyby nie przejeżdżające co chwilę głośnie autobusy. Pomyślałem sobie, że tak nie może być na dłuższą metę. Testujemy tabor elektryczny, obserwujemy też rozwój technologii wodorowej.

Ekologiczny transport w Warszawie

"Stołeczna" informowała niedawno, że w ratuszu zapadła decyzja o wyeliminowaniu z Nowego Świata i Krakowskiego Przedmieścia autobusów z silnikami Diesla. Wszystkie, które tamtedy kursują, będą mieć napęd elektryczny. W tym celu wytypowano 19 pętli (m.in. Lotnisko Chopina, Wilanów, Chomiczówkę

czy Natolin), gdzie staną urządzenia do ładowania baterii. Kierowcy podczas postoju będą podnosić pantografy na dachach autobusów. Nie ma jednak mowy o powrocie do Warszawy trolejbusów, które wymagały słupów i przewodów trakcyjnych na całej trasie.

Rower w autobusie 'to przywilej'. ZTM przypomina zasady przewożenia jednośladów



- Nakłady na tabor ekologiczny zwracają się w dłuższej perspektywie i to nie tylko w aspekcie finansowym. To także kwestia czystości powietrza i zdrowia mieszkańców - mówiła wczoraj Magda Kopczyńska, przedstawicielka komisarza UE ds. transportu. Podała przykład: w szwedzkim Goeteborgu ciche autobusy elektryczne wjeżdżają nawet do podziemi szpitala, żeby pasażerowie nie musieli daleko chodzić od przystanku. Warszawę pochwaliła jako "flagowego uczestnika programu ZeEUS". - W Europie coraz częściej słychać o polskich fabrykach Solarisa, Pesy czy Newagu, które stają się czołowymi producentami innowacyjnego taboru - dodała.

Warszawa: ładowarki na pętach dla autobusów

Według Pauline Bruge, koordynatorki programu ZeEUS, przeznaczono na niego 22 mln euro, z czego 13,5 mln przekaże Unia Europejska. Warszawa dołączyła bardzo późno i dlatego może liczyć tylko na kilkaset tysięcy euro (decyzja zapadnie jesienią). ZeEUS skupia w sumie 10 miast, które chcą uchodzić za inteligentne (tzw. smart cities) i testują 70 autobusów elektrycznych. Do tego 40 miast z dziesięciu krajów jest obserwatorami projektu. I tak: Sztokholm skierował osiem autobusów na prąd marki Volvo na linię koło uniwersytetu, Londyn wprowadził na ulice trzy czerwone elektropiętury, Barcelona - dwa solarisy, a Paryż szykuje 20 BlueBlus marki Bolloré.

Janusz Bosakirski z MZA twierdzi, że ZeEUS pozwoli wyposażyć im cztery z dziesięciu elektrycznych solarisów w pantografy (koszt - 240 tys. zł). Zaczną też działać dwie ładowarki o mocy 200 kilowatów za 800 tys. zł. Dzięki temu autobusy nie będą musiały tak jak teraz zjeżdżać z trasy do zajezdni, by pobrać prąd.

Pierwsza ładowarka przystosowana do pantografu stanie wkrótce na pętli linii 222 przy ul. Spartańskiej na Mokotowie. Będzie to estetyczny, zakrzywiony maszt - podobne są już w Dreźnie i Jaworznie. Autobusy zatrzymają się pod nim i podniosą pantografy, które w czasie jazdy będą schowane w dachu. Drugie takie urządzenie ma działać na pętli Metro Marymont. MZA spodziewa się, że będą tam podjeżdżać autobusy elektryczne z ul. Dewajtis w Lesie Bielańskim.